



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA

KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

R. VII:2009

Nr 19 (211)

Data odczytu: 27.5.2009

Data wydania: 27.5.2009

772. spotkanie

Studium Wiedzy „Życie i działalność ks. dr ppłk Władysława Łęgi (1889-1960)”.

Wykład VI: mgr Zenona Jabłońska

Ks. dr Władysław Łęga jako literat cz. II

Pamiętnik księdza Władysława Łęgi pt. „Cienie i blaski lat szkolnych. Wspomnienia Polaka z Prus Wschodnich” jest doskonałym źródłem informacji o jego zainteresowaniach literackich. Autor przedstawia młodzięczy okres swego życia w czasie pobytu w Rogoźnie Wielkopolskim, gdzie uczęszczał do gimnazjum. Obrazuje życie małego miasteczka, pisze o dostarczaniu świeżego pieczywa przez piekarczyków do domów mieszkańców, o białym wozie dostarczającym ludziom masło, chleb, o władzach miasta, rejestracji urodzin dzieci, śmierci obywateli, o pierwszych samochodach na ulicach miasta, o niedzielnych wędrowniach mieszkańców do parku, do strzelnicy, na cmentarz, do cukierni Adamskiego. Przedstawia święto strzeleckie, wybór króla strzelców, zabawy szkolne, przyjazd do Rogoźna przedsiębiorstw rozrywkowych np. menażerii z lwami, tygrysami, hienami, cyrku z rasowymi końmi, błaznami, skoczkami gimnastykującymi na linie.

Wspomina o różnych organizacjach skupiających Polaków w kółka śpiewacze, związek kupiecki, straż pożarna, o Niemcach działających w antypolskiej organizacji Hakata. W 1908 r. radca regencyjny Wagner przeprowadził wizytację w gimnazjum. Pytał Wł. Łęgę o mowę ojczystą, ten odpowiedział: niemiecka i polska. Na to rzekł Wagner: „mowa ojczysta może być tylko jedna, niemiecka albo polska”. Potem zapytał go „Czym (kim) wy jesteście i czym (kim) się czujecie? Łęga odpowiedział: „Jestem i czuję się Polakiem”. Dialog ten spowodował konferencję profesorską (str. 161).

Urzędnik celny zażądał od Łęgi pieniędzy.

Wł. Łęga interesował się literaturą niemiecką, czytał poezję Schillera, Goethego. Sam wyznaje, że przechodził ewolucję. Pierwsze cztery lata gimnazjalne – to wdrożenie w tryb szkoły. Jego polskość przywieziona z domu rodzinnego ustępowała wpływom niemieckim, przejął się kulturą niemiecką pod wpływem literatury. Kiedy znalazł się w organizacji filomackiej, ten proces został zahamowany: „nowe ognisko polskości rzucało swe ożywcze promienie na mą duszę” (str. 166)

Czynił porównania między kulturą niemiecką i polską, między utworami Mickiewicza, Słowackiego z jednej strony, z drugiej Goethego i Schillera. „Polscy poeci przedstawiali mi się jako pochodnie gorejące. Niemcy jako rzeźby greckie”.

Autor obserwował ciekawe procesy w swym rozumowaniu, zauważył, że kiedy wyraz kiełkuje w myśli, jest on albo polski, albo niemiecki, przed okresem filomackim z jego myśli i marzeń wyłaniały się słowa niemieckie, ale z czasem, kiedy utrwalała się w nim polskość to „mimowolne, podświadome szeptu były już tylko polskie. Zrozumiałem wtedy, jak Polak otoczony niemczyzną, o ile się nie stara o przeciwwagę w postaci książki czy rozmowy polskiej, może zostać pochłonięte przez morze germańskie” (str. 167).

Autor interesował się malarstwem, filatelistyką, udzielał korepetycji, pieniądze przeznaczal na przedstawienia teatralne w Poznaniu. Słowo polskie płynące ze sceny dawało

rozkosz artystyczną. „Było ono również dzwonem, który budził i porywał serca i dusze polskie, pomimo że cenzura pruska patriotycznych sztuk nie puszczała” (str. 170). Młodzież oglądała „Halkę” Moniuszki, dramaty Słowackiego, komedie Fredry. „Wchłanialiśmy natężonym słuchem i gorejącym okiem słowa, dźwięki, gesty i stroje w swe dusze spragnione nowej treści. Zapalaliśmy się i nabieraliśmy polotu w świątyni muz do dalszej pracy nad sobą i nad Polską” (str. 170).

W końcowej części utworu ks. Wł. Łęga mówi o przeprowadzce rodziny najpierw do Pelplina, a potem do Grudziądza. Wymienia m. in. „Gazetę Grudziądzką” Kulerskiego, redaktorów Ulatowskiego, Żnińskiego, Bazar. Ostatni rozdział poświęca maturze.

W 1925 r. Łęga wydał w Grudziądzu zbiorek poezji „Z pomorskich łąnów”. Skład główny – Księgarnia Braci Bażańskich Grudziądz-Bydgoszcz, druk – Zakłady Graficzne Wiktora Kulerskiego, z rysunkiem prof. W. Szczeblewskiego na okładce. Dedykował go rodzicom.

Spis rzeczy w zbiorze:

Do mej Pani

Siostrzyczce

Z pomorskich łąnów

Poprzez łąn

Płynąć tak hen

Świerk

Zachód słońca

Mgły

Wicher

Nad Morzem I i II

Kocham cię wiosno.

W noc gwiazdzistą

W cieniu olch

Chłodny wiatr

Jesień

Krwawią się klony

Gdy zima nadchodzi

Dzwon

Kocham cię wiosno

Szukam w przestworzach

Nim przyszłaś

Łkają góry

Dłonie wyciągam by koić

Znikło lato

Ach biedni.

Zbiorek poświęcony jest zjawiskom przyrody, porom roku, przemijaniu. Cieszy go każdy drobny szczegół krajobrazu: zachód słońca, mgła, drzewo, rzeka. Sympatią obdarza przede wszystkim wiosnę. Wskazuje na to wiersz „Kocham cię wiosno”.

Czy ja cię kocham?

Wiem tylko, że wiecznie o tobie marzę,

Jasną twą postać widzę

Na polach samotnych i w miejskim gwarze

Ks. Wł. Łęga jest również autorem wspomnień z okresu I wojny światowej. W 1922 r. napisał „Z mych wrażeń wojennych” (1915-1919). Pozycja została wydana drukiem i nakładem Drukarni Pomorskiej Towarzystwo Akcyjne Grudziądz.

Spis rzeczy: Mobilizacja, Pod grozą kozacką, W koszarach pruskich, W szpitalu, Kapliczka samochodowa, Na froncie Suwałki – Kalwaria, W Kownie, We Wilnie, Pod Smurgonami, Pod Verdun, Nad Marną, W niewoli amerykańskiej, W Armii Hallera, W Paryżu, Pod Belfortem, Gdy wracali (wiersz).

Ks. Wł. Łęga 12 stycznia 1915 r. został wezwany do służby sanitarnej. Stawił się w Toruniu, potem razem z 30 „kamratami” został wysłany do Gdańska. Opisuje szczegółowo jak ich ubierano, wprowadzono w tajniki życia żołnierskiego, ćwiczone na obszernym podwórzu koszarowym (salutowanie, strzelba w garści, zbieranie się, równanie, odliczanie,

ustawianie w jednym i dwóch szeregach, strzelanie). Następnie nastąpiło zaprzysiężenie w szopie koszarowej. Po opuszczeniu koszar w szpitalu garnizonowym kształcili się na właściwych sanitariuszy, co kończyło się egzaminem sanitarnym.

Ks. Łęga został odkomenderowany do kapliczki samochodowej „Emanuel-Culm”. Był to kryty samochód, w nim w tylnej ścianie był wbudowany ołtarz, tabernakulum otaczały żelazne płyty, chroniły one przed kulami i ogniem. W Wielki Czwartek 1915 r. wyruszył na wschód przez Tczew, Malbork, Elbląg, Frombork, Braniewo Królewiec ku Olecku. Dojechali do Suwałk. Tutaj urządzali z kapliczką samochodową „wycieczki duszpasterskie” na odległy o 7 km front. Ks. Łęga słuchał spowiedzi żołnierzy frontowych. Był szeregowcem – sanitariuszem. Na jego wniosek rozkazem 25.06.1915 r. z Berlina mógł nosić mundur przepisany dla etatowych kapelanów wojskowych. Mundur kapelański sprawił sam sobie, na zewnątrz był w randze oficera, ale pobierał żołd szeregowca. W 3 tygodnie po wkroczeniu wojsk niemieckich Łęga przybył do Kowna. Miasto sprawiało ponure wrażenie – koszary spalone, domy obdrapane, podziurawione. gromady głodnych psów, ludzi cywilnych bardzo mało. Tu Litwini cieszyli się życzliwością władz niemieckich.

W początkach stycznia 1916 r. ks. Łęga został mianowany kapelanem, zawiesił więc działalność w kaplicy samochodowej. Przydzielono go do szpitala polowego do Szumska między Wilnem a Smargoniami. W marcu 1916 r. wzywano go, aby napisał wniosek o zwolnienie z obowiązków kapelana wojskowego. Zarzucano mu, że jako pruski kapelan wygłaszał polskie kazania, mieszkał u obywateli polskich, utrzymywał stosunki towarzyskie z Polakami. Został zdemobilizowany, powrócił na Pomorze. W 1917 r. znów zatrudniono go jako sanitariusza, wcielono go do formacji polowej walczącej przeciw Francji i w połowie stycznia 1918 r. wysłano go na front francuski. Tam obserwował wielkie zniszczenia domostw ludzkich, przedstawił obraz bitwy między Francuzami a Niemcami, np. W 1917 r. znów zatrudniono go jako sanitariusza, wcielono go do formacji polowej walczącej przeciw Francji i w połowie stycznia 1918 r. wysłano go na front francuski. Tam obserwował wielkie zniszczenia domostw ludzkich, przedstawił obraz bitwy między Francuzami a Niemcami, np. 1 lipca 1918 r.. Potem dostał się do obozu karnego, utworzonego przez Francuzów w odwet za nieludzkie traktowanie jeńców francuskich. Straszne warunki mieli w obozie, następnie opisuje dalszą podróż do Tours nad Loare. Tutaj jeńcy byli zaciągani do pracy przy budowie obozu. Autor starał się o możliwość odprawiania mszy .świętej. Dzięki amerykańskiemu kapelanowi uzyskał walizę mszalną i pozwolenie na odwiedzanie chorych jeńców w amerykańskim szpitalu niedaleko Tours. W swych wspomnieniach opisuje dokładnie wygląd obozu. Polacy wyrażali coraz częściej dążenie do wykazania swej odrębności narodowo-kulturalnej, szczególnie w listopadzie 1918 r. Współżycie Polaków z Niemcami w obozie było bardzo męczące. Niemcy czuli się panami, główny felwebel Polakowi powiedział: „nie zapominajcie, iż jesteście w niewoli pruskiej pod nadzorem amerykańskim”. Niemcy nawet na ziemi francuskiej usiłowali zgnieść polskość. Łęga na własnej skórze odczuł to, że oskarżono go o zdradę stanu, werbowanie wśród jeńców do wojska polskiego. Wiedział o tym, że gotowy był plan wyrzucenia go z wagonu do Renu lub sąd wojenny. Wielokrotnie umieszczano go na liście repatriantów, ale z pomocą kapelana amerykańskiego udało mu się uniknąć wysyłki do Prus. Łęga kilkakrotnie zgłaszał się do armii polskiej. W maju 1918 r. przyjechał porucznik z Paryża i wyzwolił Polaków z niewoli. Za każdy dzień niewoli dostał Łęga dolara (5 franków)

Łęga na własnej skórze odczuł to, że oskarżono go o zdradę stanu, werbowanie wśród jeńców do wojska polskiego. Wiedział o tym, że gotowy był plan wyrzucenia go z wagonu do Renu lub sąd wojenny. Wielokrotnie umieszczano go na liście repatriantów, ale z pomocą kapelana amerykańskiego udało mu się uniknąć wysyłki do Prus. Łęga kilkakrotnie zgłaszał się do armii polskiej. W maju 1918 r. przyjechał porucznik z Paryża i wyzwolił Polaków z niewoli. Za każdy dzień niewoli dostał Łęga dolara (5 franków). Kółko jeńców polskich

obozu amerykańskiego dostarczyło 300 ochotników dla armii Hallera. Autor był wolny, zrzucił pruski mundur, odbył podróż do Paryża, zgłosił się w misji francusko-polskiej w Naczelnym Dowództwie Armii Hallera.

W Głównej kwaterze załatwił formalności przyjęcia do Wojska Polskiego, był oficerem, wypłacono mu żołd, przydzielono do formacji (7 Dywizja), która stała pod Belfortem w Lure, stąd wysłano go do Lyoffans do oddziału sanitarnego jako kapelana. W oddziale byli lekarze francuscy, dwóch Polaków i żołnierze byli jeńcy z niewoli włoskiej.

W początkach czerwca „Opuściliśmy przyjacielską ziemię francuską i poprzez zwyciężony kraj niemiecki wśród bezsilnych nieraz pogroźek Niemców pojechaliśmy do nowo-powstałej, wyzwolonej z długoletnich kajdan Ojczyzny”.

Ks. Wł. Łęga swe wrażenia z lat I wojny światowej kończy wierszem „Gdy wracali”. Ukazuje w nim trudy żołnierskiego życia, pisze: „Garstka wojaków powraca do grodu,

Kuba bez nogi na przedzie hetmani, kroczy z nim garść wojackiego narodu”.

Są utrudzeni, zmęczeni wojną, ale serc bicie zamiera i dech zatrzymany wsłuchują się w szepty, obrazy wchłaniają. Patrzą na siebie i patrzą na łany. Uśmiech na ustach, cud zjawę witają. „Polska” – ktoś szepce, radośnie zdumiony, „Polska” – powtarza szept drzew przyciszony

Czytelnik czuje, że w tej gromadzie powracających wojaków jest i autor tych słów, który radośnie wita się z rodakami. Jest wreszcie u siebie, na polskiej ziemi.

Tak oto wygląda sylwetka ks. dr Wł. Łęgi, który wyrażał swe myśli, uczucia zarówno w prozie jak i w poezji .

(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.